Nr. 127. Kraków, piątek 10 maja 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 596. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor.. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z dnia.

Kraków, 9 maja.

Trójlojalizm.

Nowe odkrycie historyczne zrobił poseł Starzyński, odkrycie, które z pewnością zostanie wcielone do podręczników „historyi kraju rodzinnego“. Mianowicie dr. Starzyński odkrył, że kraje austryackie dobrowolnie skupiły się około dynastyi Habsburgów. Wprawdzie poseł Daszyński zawołał: „Ależ Galicyę zabrano gwałtem! Rozebrano Polskę! Polak śmie coś podobnego mówić! Pan nie masz prawa mówić imieniem kraju!“ Ale nie przerwało to lojalistycznych wywodów dra Starzyńskiego, który spokojnie dalej rozwijał swą ideę. Ritter von Starzyński odkrył więc, że przed stu laty Galicyanie sami zgłosili się do Maryi Teresy z prośbą, aby ich odłączyła od Rzeczypospolitej Polskiej i wcieliła do monarchii austryackiej. A Kościuszko, który w Krakowie na Rynku składał przysięgę, ten „Kościuszko, to był waryat, co buntował proletaryat“. Ritter von Starzyński uważa więc Polaków, zamieszkałych w Galicyi, za „Austryaków, mówiących po polsku“. Nie mamy powodu powątpiewać w szczerość słów dra Starzyńskiego, wierzymy mu, że jest on głęboko przekonany, iż Galicya na całą wieczność została złączona z Austryą i to „dobrowolnie“, wierzymy mu zupełnie, że wyzbył się on wszelkich „mrzonek o niepodległości Polski“, że ukochał on tak gorąco Austryę, iż przestał być Polakiem. Wierzymy również szczerze, że poseł Starzyński, przemawiając imieniem Koła polskiego, dał istotnie wyraz najgłębszym przekonaniom Koła, które przecież zawsze „stoi i stać chce“ u stóp tronu Habsburgów.

Wszak wiemy, że są to szczere przekonania potomków i politycznych spadkobierców Targowicy we wszystkich trzech dzielnicach Polski. Duchowy brat dra Starzyńskiego — hr. Skarzyński dawał niedawno na wystawie paryskiej i na kongresie antyalkoholicznym w Wiedniu upust zupełnie analogicznym uczuciom swoim wobec dynastyi carskiej. Jak dr. Starzyński jest „Austryakiem mówiącym po polsku“, tak hr. Skarzyński jest „Rosyaninem mówiącym po polsku“, a ks. Jaźdźewski, przywódca Koła polskiego w Berlinie, okazał się niedawno „Prusakiem, mówiącym po polsku“.

We wszystkich trzech zaborach są oni jednakowi. Oni znają jednę tylko zasadę: „siła przed prawem“. Co siła miecza i armat podyktowała, przed tem korzą się w prochu. I dobrze im z tem. Tą drogą dochodzą do karyery, do dostojeństw i orderów. Czy także do zaszczytów? Wątpimy. Tow. poseł Eldersch powiedział drowi Starzyńskiemu podczas jego lojalistycznych wynurzeń: „Dostaniesz pan za to order i upust podatkowy!“ A to przecież wcale nie jest do pogardzenia...

Projekt budżetu krakowskiego na rok 1901.

I.

Projekt budżetu pod względem zewnętrznym już przedstawia się jako niedokładny, a nawet znajdujemy tam błędy, które jakkolwiek nie mają wielkiego znaczenia, to jednak wskazują, że projekt nie był dość dokładnie obrobiony. Ponadto niema dokładnych dat, ani wyjaśnień nawet dla wielkich cyfr, tak, że trudno przypuścić, aby radca miejski, który przeciętnie niewiele sobie zadaje trudu i nie ma czasu, ażeby robić specyalne studya,

---

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

6)

Stłumione grzmoty zdawały się dolatywać z głębi tych trzód, które przeciągały zgniecione i bezsilne; a błysk broni i galonów na uniformach, tu i owdzie między tłumem, zdradzały tajony strach panów, który okrywał ich zimnym potem po za grubemi kotarami przybytków próżniactwa. Czarny tłum robotników, głodomorów, płynął ciągle, zbity, milczący, przygnębiony.

Wlokąc się dalej, Łukasz zaszył się w ciżbę, zatrzymywał się przy pojedynczych grupach, słuchał, studyował. Wkońcu zatrzymał się przed wielką jatką, przez której drzwi szeroko na ulicę rozwarte, płomień gazowy rozlewał jasne światło pośród krwawych sztuk mięsiwa. Dacheux, właściciel jatki, apoplektyczny grubas, z wyłupiastemi oczyma pośrodku okrągłej, czerwonej twarzy, doglądał sprzedaży, uprzedzająco grzeczny dla sług z zamożnych domów, podejrzliwy na samo wejście ubogiej kobiety. Obserwował z progu od chwili wysoką, szczupłą blondynkę, o bladej, zgryzionej, chrostowatej, zwiędłej twarzy, która ciągnęła za rączkę ładnego cztero lub pięcioletniego dzieciaka, niosąc na drugiej ręce ciężki koszyk, najeżony szyjkami garncowych butli. Poznał w niej żonę Foucharda, której ustawicznych próśb o drobny kredyt miał już powyżej uszu. To też kiedy odważyła się nakoniec wejść, zastąpił jej niemal drogę.

— Czegóż pani znowu chcesz?

— Panie Dacheux — wyjąkała Natalia — żeby to pan był tak łaskaw... Wiadomo panu, że mąż mój wrócił do roboty, jutro dostanie zaliczkę... Otóż pan Caffiaux był taki dobry i zborgował mi tę oto garncówkę wina; a jeżeliby pan zechciał także być taki łaskaw i skredytować mi trochę mięsa, mały kawałeczek mięsa...

Rzeźnik uniósł się, oburzył na jej żądanie, czerwony jak krew, która buchnęła mu falą gniewu w twarz.

— Nie dam, mówiłem pani już raz, że nie dam!... Wasz strejk o mało mnie nie zrujnował! I ja mam jeszcze być taki głupi i dogadzać wam! Leniwych robotników, którzy rzetelnym ludziom przeszkadzają chodzić koło swego interesu, nigdy nie zbraknie!... Ale jeżeli ktoś nie pracuje tyle, żeby módz jadać mięso, niech mięsa nie jada.

Zajmował on się polityką, stał po stronie bogatych, silnych, lękliwy, popędliwy i ograniczony — a wyraz „mięso“, wypowiedziany w tej chwili, nabierał w jego ustach niezwykłej wagi, niemal arystokratycznego dostojeństwa: święte mięso! ten artykuł zbytkowny, zastrzeżony dla szczęśliwców, podczas kiedy powinienby być udziałem wszystkich.

— Winnaś mi pani od lata jeszcze cztery franki — ponowił. — Ja muszę także za wszystko płacić!

Natalia poczęła prosić cicho, z płaczem. Tymczasem jednak zaszedł epizod, który

mógł się w tym budżecie zoryentować i mógł projektować jakie zmiany.

Co do błędów rachunkowych, to przy pozycyi „Zarząd długu miejskiego“ (IV) znajdujemy np. wzmiankę pod lit. b), że miasto na kupno gazowni zaciągnęło dług 1,100.000 K na 5½% w r. 1886; prawdopodobnie suma 5½% oznacza procent razem z amortyzacyą, bo trudno przypuścić, ażeby miasto płaciło 5½% od pożyczki.

Znajdujemy dalej np. pod lit. c) wzmiankę, że miasto zaciągnęło pożyczkę 3,000.000 K na 5% w czeskiej Kasie oszczędności. W rzeczywistości wynika z rachunku, że płaci się tylko 4½%, a razem z amortyzacyą wynosi rata 5% itd.

Co do niedokładności i braku specyalizacyi, to wystarczy powołać się na konto gazowni miejskiej, które w całym budżecie nie jest podane pod względem dochodu i rozchodu, a znajdujemy tylko w dziale II ostateczny czysty dochód w kwocie przeszło K 120.000; zresztą żadnych wyjaśnień budżet nie podaje.

Jeszcze dotkliwszym brakiem grzeszy dział III „Podatki i opłaty gminne“; musimy dopiero z państwowego sprawozdania ministerstwa skarbu i przez rozmaite kalkulacye rachunkowe dedukować i szukać pojedynczych pozycyj, ażeby wytłómaczyć, ile wynosi podatek gminny osobno z podatku czynszowego, a ile wynosi dodatek gminny z podatku zarobkowego i rentowego, bo w budżecie znajdujemy tylko ryczałt 10% dodatek gminny od wszystkich łącznych podatków państwowych.

Nie ulega wątpliwości, że pod względem polityki budżetowej jest rzeczą bardzo ważną wiedzieć, ile pojedyncze działy dodatków przynoszą gminie, bo przedewszystkiem gminy, jak Lwów i inne, dla pojedynczych działów wyznaczają dodatki rozmaitych stopni, a nie ulega wątpliwości, że co dla Lwowa jest dobrem, może być dobrem i dla Krakowa. Należy więc przynajmniej podać takie daty, ażeby radca, który nie chce przysięgać na to, co referent proponuje, mógł wnioski stawiać i mógł wogóle do jakiej konkluzyi dojść.

Jeszcze większym brakiem jest brak wszelkich danych co do podatków konsumcyjnych; nie ulega wątpliwości, że Rada miasta ma w tem interes, aby wiedzieć, ile podatki konsumcyjne wynoszą brutto i ile wynosi zarząd tych podatków, Rada miejska ma w tem interes, aby wiedzieć, ile wynoszą pojedyncze działy podatku konsumcyjnego, wreszcie Rada miejska i każdy obywatel ma w tem interes, aby wiedzieć, ile państwo pobiera tytułem czynszu za podatek konsumcyjny.

Budżet ogranicza się tylko do podania cyfry netto, tj. czystego dochodu z podatku konsumcyjnego w kwocie 731.500 koron, od wyrobu miodu 7.500 K, od wyrobu piwa 63.000 K, zresztą nigdzie niema żadnych dat, z którychby można wogóle czegoś dojść. Lepiejby było pominąć szczegóły co do subwencyi i co do setek koron, a podać bliższe szczegóły co do kwot, które prawie ⅔ budżetu pokrywają, a które dla konsumującej ludności miasta przedstawiają szczególny interes.

Tyle co do formy budżetu.

Również osnowa budżetu jest niezgodną z rzeczywistością, bo budżet zamyka się nadwyżką w kwocie 737 koron, podczas gdy w rzeczywistości powinien się zamknąć deficytem w kwocie przeszło 200.000 kor. Ażeby ukryć deficyt, referent wynalazł rubrykę dochodu nadzwyczajnego (Dział XIV „Różne“), mianowicie wstawiono kwotę 220.000 kor., jako zwrot od funduszu wodociągowego za czas od r. 1867—1897.

Nie ulega wątpliwości, że fundusz wodociągowy nie może zwracać kosztów różnych komisyi niepotrzebnych, które się odbywały od trzydziestu kilku lat wstecz, a które pokrywano z bieżących wydatków rocznych — zresztą zwrot taki za lat 33 nie może być dochodem budżetowym z jednego roku i tylko najwyżej mógłby być zwrotem dla funduszu zapasowego, a przez taki nieprawny zwrot obciąża się niepotrzebnie fundusz wodociągowy, to jest tych wszystkich lokatorów, którzy już i tak płacą dość wysoki podatek wodociągowy.

Te pozornie formalne błędy budżetu mają znaczenie o wiele większe, aniżeliby się na pierwszy rzut oka zdawało, bo widocznie, dzięki tej powierzchowności budżetu, Rada miasta Krakowa wymierza gminne daniny w sposób, który niepotrzebnie obciąża obywateli o kwotę około 80.000 kor. rocznie na rzecz państwa i kraju, a przy racyonalnem budżetowaniu i przy zrozumieniu budżetu przez wszystkich radców — nie ulega wątpliwości, że już niejeden wpadłby na to, aby podobnie niegospodarczego rozkładania danin publicznych ominąć.

Dobijcie psa!...

Przyzwyczajeni jesteśmy w Krakowie, mając na miejscu taki okaz zwyrodnienia wprost nieludzkiego, jak „Głos narodu“, do bardzo nikczemnych artykułów, a jednak z pewnem zdumieniem odczytaliśmy artykuł wstępny środowego numeru „Przeglądu“ lwowskiego p. t. „Nihilistyczne podmuchy“. Taki Ehrenberg poprostu pozieleniеć może ze złości, że mimo jego wyskakiwania ze skóry, Masłowski potrafi mu zawsze dotrzymywać kroku po najbardziej grzęskich bagnach moralnego spodlenia. Nie to nas zatem dziwi, ale już wprost obłąkańcza argumentacya lwowskiego truciciela opinii. Od ostatniego masażu policzków, który mu dwaj akademicy zaaplikowali, Masłowski łykał jad, sączący się z jego brodawek, mało go stosunkowo wypluwając na łamach swego „Przeglądu“, ale abstynencya taka długo u niego trwać nie mogła, wiosenne

---

przyspieszył jej porażkę. Pani Dacheux, kobieta mała, brzydka i niepozorna, która pomimo tego, jak mówiono, umiała męża ohydnie zdradzać, przystąpiła do niego z swoją córeczką Julianną, czteroletniem dziewczątkiem, zdrowem i tłustem, od którego jasnej główki biła wesołość dostatku. Kiedy się dzieci zobaczyły, mały Ludwik Fauchard uśmiechnął się do niej, pomimo swej nędzy, a dziewczynka, dziecko bogaczów, nieświadome jeszcze bez wątpienia socyalnych nierówności, zbliżyła się ucieszona, pochwyciła go za rękę i naraz poczęła się zabawa w najlepsze dwojga malców, których dziecięca dobroć uprzedzała przyszłe pojednanie.

— Przeklęty bęben! — krzyknął Dacheux wybuchając — wiecznie mi się musi pod nogami kręcić... Pójdziesz ty siąść spokojnie w swoim kącie?

Poczem, rzucając się na żonę, odprawił ją szorstko do jej kontuaru, mówiąc, że lepiej zrobi, jeżeli będzie pilnować kasy, aby jej znowu, tak jak przedwczoraj, nie okradziono. Po tych słowach zwrócił się do wszystkich obecnych w tej chwili w jatce i zaprzątnięty tą kradzieżą, na którą od dwu dni nie przestawał skarżyć się i miotać, rozgadał się:

— Tak jest!... jakaś dziadówka wsunęła się ukradkiem i porwała z kasy pięciofrankówkę w chwili, kiedy pani Dacheux była zamyśloną o niebieskich migdałach... Nie mogła się zaprzeć, bo miała jeszcze pieniądz w ręku. Kazałem ją naturalnie natychmiast przymknąć, jest już pod kluczem. Ale to przecie straszne! to okropne!... Obdartoby nas, splądrowano w krótkim czasie do koszuli, gdybyśmy sami nie czuwali nad zachowaniem porządku.

I począł czuwać podejrzliwym wzrokiem nad mięsem, nad swym towarem, bacząc, aby ręce zgłodniałych, ręce robotnic bez pracy, nie próbowały sprzątać z lady rozłożonych na niej kawałków, tak jak skusiłyby się niezawodnie na sztuki złota, drogocennego, boskiego złota, lśniące w miseczkach wekslarzy.

W tej chwili spostrzegł Łukasz, że Fauchardowa, zaniepokojona, wyniosła się ze sklepu, w obawie pewno, aby rzeźnik nie przyzwał żandarma. Stała przez chwilę bez ruchu, z swoim małym Ludwisiem, na środku ulicy, wśród ciżby, wprost okazałej piekarni, błyszczącej od bułek i rzęsiście oświeconej, która się znajdowała naprzeciwko, a w której otwartych witrynach rozkładały się pod samym nosem przechodnia apetyczne bułeczki i rumiane bochenki chleba. Matka i dziecię, oczarowani tym widokiem, wpatrzyli się nabożnie w złociste piramidy pieczywa, Łukasz zaś, zapomniawszy o obojgu, zajął swoją uwagę tem, co się działo we wnętrzu piekarni.

Przed wejściem tejże zatrzymał się wózek, z którego wysiadł wieśniak z małym ośmioletnim chłopcem i sześcioletnią dziewczynką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

słońce rozbudziło gada i oto dostał znów ataku furyi I czego tam niema w jego szaleńczym syku; i fałsze, od których się na śmiech szczery zbiera i nikczemności najróżnorodniejszego kalibru i takie płaszczenie się przed carską władzą, na jakie się zdobywa chyba tylko Gringmut w „Moskowskich Wiedomostiach“.

Na czele tłumaczy (!) Masłowski, dlaczego „na zbiegowiskach (to ma być dowcip) urządzanych przez socyalistów z powodu 1 Maja, podnoszono prawie wszędzie protesty przeciw rosyjskiemu rządowi“. Oto dlatego... „ponieważ teraz patersońska banda skrytobójców, posiadająca filie w argentyńskiej prowincyi Santa Fe“ wpisała na listę panujących, na których mają być urządzone zamachy, cesarza Mikołaja II. (!)

Sądzimy, że nikt z czytelników nie będzie wymagał od nas polemiki z takimi kulparkowskiemi twierdzeniami. Ale posłuchajmy, co doprowadziło do takiego szału owo naczelne indywiduum z „Przeglądu“. Oto fakt, iż „od Chicago, aż do bułgarskiej Sofii“ demonstrowano na rzecz rosyjskiego proletaryatu i rosyjskich studentów. W Szwajcaryi niesiono nawet chorągwie z napisami: „Precz z despotyzmem carskim!“ „Niech żyje rewolucya w Rosyi!“, „Cześć rosyjskim studentom!“, Tego już nie może znieść Masłowski, ubolewa, że nie zastosowano się „do przepisów międzynarodowej etykiety“ i stawia za przykład Szwajcaryi... Francyę, gdzie rząd „zdołał powstrzymać swoich socyalistów od demonstrowania przeciw zagranicznemu mocarstwu, a nawet w Grenoble i w Paryżu na cmentarzu rozkazał żandarmeryi rozpędzić szablami socyalistów, wykrzykujących przeciw Rosyi“ Jest to, oczywiście, stek bredni i bardzo bezczelnych kłamstw. Nie dalej, jak w poniedziałek dnia 6 b m. odbył się w Paryżu wielki meeting w sali Ligi braterskiej (Ligue fraternelle), z porządkiem dziennym: „zaburzenia w Rosyi. Ohydne (odieuses) prześladowania uczonych, studentów i robotników“, na piątek zaś 10 maja zapowiedziany jest meeting literatów i dziennikarzy francuskich, w sali „l'Hotel des Sociétés sevantes“ przy ul. Dantona, w odpowiedzi na znaną odezwę uczonych rosyjskich, na którym pomiędzy innymi przemawiać będzie i Anatol France. Zresztą nawet taki ignorant, a i świadomy fałszerz, jak Masłowski, mógłby wiedzieć, że ustawodawstwo francuskie na punkcie zgromadzeń publicznych nie jest tak zacofane, jak w Austryi i że żaden prefekt francuski, gdyby nawet chciał tego usilnie, zakazów a la jakiś starosta Bobrzyński wydawaćby nie mógł. Co się tyczy Grenobli — to czytelnicy wiedeńskich dzienników sami mogą zdemaskować kłamstwa „Przeglądu“, gdyż starcie robotników z policyą powstało w tem mieście wskutek zaburzeń, spowodowanych niegodziwem postąpieniem fabrykantów, grożących świętującym w dniu 1 Maja robotnikom różnemi represaliami.

Takiem samem bezceremonialnem kłamstwem jest i dalsze twierdzenie Masłowskiego, że żandarmerya napadła na robotników zgromadzonych na cmentarzu paryskim (z powodu pogrzebu Pauli Mink, przyp. red.) za wznoszenie okrzyków przeciw Rosyi; powodem było, że na wezwanie prefekta policyi Lepine'a nie przestano śpiewać pieśni rewolucyjnych (patrz „Aurore“ z 2 maja nr 1291).

Ale co obchodzi Masłowskiego prawda? On musi polizać od czasu do czasu stopy carskie, bo to jest widocznie przyrodzoną potrzebą wszelkich gadów dziennikarskich, musi także wynaleść sankcyę dla policyjnych zakazów lwowskich, więc puszcza wodze swej zwyrodniałej fantazyi i gromadzi piramidy fałszów. Jak nisko upaść może w moskalofilstwie i wszelkiej innej podłocie zdeprawowane indywiduum, świadczyć może następujący cytat z „Nihilistycznych podmuchów“, w którym Masłowski tłomaczy, jak na „nihilistów“ rosyjskich podziałało nadanie im „indygenatu republiki wszechanarchistycznej“ przez naczelny zarząd anarchistów w Paterson (!!).

„W wielu miejscowościach na prowincyi urządzają oni (tj. „nihiliści“ rosyjscy) teraz różne obchody, którymi zaznaczają swe niezadowolenie z rządu. W Saratowie, gdzie na cmentarzu spoczywają zwłoki jednego z pierwszych nihilistów, zesłańca na Sybir, a autora agitacyjnej powieści „Co czynić?“, popowicza Czernyszewskiego (co za niskie wymawianie komuś jego pochodzenia!), urządzili nihiliści bardzo tłumny obchód żałobny. Pisarze rosyjscy podpisują protest przeciw powoływaniu do wojska studentów, którzy oświadczyli, że nie będą chodzili na wykłady, dopóki nie otrzymają zupełnego ułaskawienia ich koledzy, skazani na różne kary za ostatnie rozruchy, i dopóki dawny statut uniwersytecki, wprowadzony w roku 1863, a cofnięty za panowania Aleksandra III, nie będzie przywrócony. Świstki „Narodnej Woli“ znowu się pojawiły w Rosyi, a zachęcają one do „czynów“, do politycznych zamachów i do występowania z prawosławnej cerkwi (i to boli Masłowskiego). Wreszcie, wedle telegramu z Berlina, policya zachodnio-europejska wpadła na trop spisku anarchistycznego, skierowanego przeciw różnym osobistościom w Rosyi, a ponieważ zawiadomiła o tem petersburskie władze, przeto i one zaczęły bacznie śledzić, zaczem poszły rewizye i aresztowania“.

Czytelnicy, którzy z wyjątków podawanych czasem przez dzienniki tutejsze, znają sposób pisania tak notorycznych szubrawców, jak Komarow ze „Swieta“, lub Gringmut z „Mosk. Wiedm.“, zgodzą się niewątpliwie na to, że i owe wyrzutki społeczeństwa nie potrafią pisać wstrętniej.

A jaki koniec tej wstrętnej elukubracyi? Oto Masłowski, może dla rozbrojenia tych, którzy się poznają na jego bezczelnych fałszach, lub oburzą na jego służalcze moskalofilstwo, z cynizmem renegata i sprytem gadzinowca, którego nie w ciemię bito, udaje, że to wszystko napisał „pro publico bono“, mając na oku dobro społeczeństwa polskiego za kordonem, które ucierpieć może na ruchu rewolucyjnym w Rosyi.

Duszno, strasznie duszno w Galicyi, gdzie różne Maje, w chwilach wolnych od kryminału, udawać mogą filary religii, a różni Masłowscy pieczętować patryotycznym sygnetem najohydniejsze, a zarazem najbardziej carofilskie ustępy na łamach „Przeglądów“ i t. p.

Przegląd polityczny.

= Z obozu socyalistów rosyjskich. Od niedawna daje się zauważyć pewna zmiana w poglądach partyj socyalistycznych rosyjskich. Z wyjątkiem narodowolców, partyi w ostatnich latach bardzo słabej, prawie żadna partya rosyjska nie wystawiała żądań politycznych w swym programie, sądząc, że lud rosyjski zamało jest jeszcze uświadomiony, by je mógł zrozumieć. Cała energia socyalistycznej agitacyi zwróciła się wyłącznie przeciw uciskowi ekonomicznemu. Dopiero rozruchy lutowe i marcowe przekonały ostatecznie prawie wszystkie partye o potrzebie wystawienia hasła walki politycznej i popularności jego wśród szerokich mas nawet mniej uświadomionego proletaryatu rosyjskiego.

Najsilniejsza dotychczas partya t.zw. „Rasijskaja sacyał-diemokraticzeskaja raboczaja partja“, której organem jest wychodzące w Genewie „Raboczeje Dieło“ („Sprawa robotnicza“), a w Rosyi w tajnej drukarni „Južnij raboczyj“ („Południowy robotnik“), wydała bardzo znamienną jednodniówkę majową „Pierwoje Maja“, z której dla braku miejsca przytaczamy tylko najcharakterystyczniejsze ustępy:

Dwa najbardziej obfitujące w ważne wypadki u nas miesiące, tj. marzec i luty przekonały nas, że lud wyżej stoi, aniżeliśmy sami myśleli i dorósł do pojęcia wszystkich ideałów i dążeń socyalnej demokracyi. Dlatego w wielkim dniu święta robotniczego nie zapominajcie i o drugiem żądaniu robotników — **wolności politycznej dla całego narodu rosyjskiego**. Ani ośmiogodzinnego dnia roboczego, ani żadnych stałych korzyści nie osiągniemy dopóty, dopóki nie będziemy ludźmi wolnymi, dopóki nie pozbędziemy się samowładnego rządu carskiego, uciskającego cały naród rosyjski.

Dotąd walczyliście pod sztandarem S. D. R. P. R. tylko przeciw uciskowi gospodarczemu na fabrykach. Teraz partya robotnicza wzywa was, abyście dnia 1-go maja na równi z żądaniem 8-godzinnego dnia roboczego stawiali żądanie wolności politycznej, zwołania przez powszechne głosowanie przedstawicieli całego narodu dla zarządu państwem, dla kontroli nad ministrami.

Towarzysze! gdzie tylko można, porzucajcie pracę 1 maja, wyrażając tem sympatyę naszym żądaniom. Idźcie za przykładem robotników charkowskich i świętujcie 1 maja, tak, jak go już dawno obchodzą robotnicy w Polsce i na Litwie.

Rozwinąwszy czerwony sztandar, żądajcie 8-godzinnego dnia roboczego i wolności politycznej. Komitety So-

cyalno-demokratycznej Paryi Robotniczej Rosyjskiej.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Podgórzu. We środę odbyło się w Podgórzu bardzo liczne zgromadzenie poufne robotników szewskich pod przewodnictwem tow. Ochmańskiego. Omawiano sprawę wywalczenia lepszych warunków bytu za pomocą strejku. Po przemówieniach tow. Sułczewskiego, Czechowskiego i Nikla uchwalono na razie odłożyć sprawę strejku, jako jeszcze niedojrzałą, bo znaczna część robotników, pracujących w magazynach żydowskich, nie jest jeszcze zorganizowana; jest ich ogółem przeszło 200, ale trudno ich zorganizować, bo mieszkają w Ludwinowie, Zakrzówku, Dębnikach i innych okolicznych wsiach. Uchwalono wziąć się energicznie do zorganizowania tych robotników i czekać stosownej chwili.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. Dnia 5 bm. odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia zawodowego robotników stolarskich „Zgoda“. Przedłożone przez wydział stowarzyszenia i potwierdzone przez komisyę nadzorczą sprawozdanie kasowe za r. 1900 wykazuje dochód 1079 K 17 h, rozchód 955 K 18 h, pozostałość na rok bieżący 123 K 99 h; fundusz budowy domu wynosi 293 K 24 h. Po uchwaleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum, referował tow. Nacher o zmianie statutu stowarzyszenia. Uzasadnił on potrzebę przekształcenia obecnego stowarzyszenia na krajowe stowarzyszenie robotników przemysłu drzewnego z siedzibą we Lwowie, na którą to zmianę zgadza się zarząd centralnego związku zawodowego w Wiedniu z tem zastrzeżeniem, że lwowskie stowarzyszenie wraz ze wszystkiemi swemi filiami galicyjskiemi należeć będzie do ogólnego związku.

Projekt ten zmiany statutu zgromadzenie uchwaliło.

Następnie wybrano nowy wydział, do którego weszli: tow. Roman Dryszko, jako przewodniczący, tow. Stanisław Kochanowski, Ludwik Godorowski, Marceli Kwieciński, Józef Kwiatkowski, Jan Chomczyński, Mikołaj Harasymiec, Antoni Czepil, Kazimierz Momocki, Józef Skrzyniarz, Franciszek Łysoń, Szczepan Zarzycki i Tomasz Goliński.

Gdzie się podziewa grosz robotniczy? Piszą nam z Borysławia: W kopalni banku kredytowego w Borysławiu pracuje około 200 robotników niestałych, którzy podług § 10 ustawy z 28 lipca 1889 nie mają prawa do ubezpieczenia na wypadek starości. Dyrekcya kopalni mimo to ściąga im 2 procent od zarobionych pieniędzy, celem ubezpieczenia ich na starość, w rzeczywistości zaś wcale ich nie ubezpiecza i tych, co w razie odchodu żądają zwrotu, odprawia z kwitkiem. Tym sposobem rokrocznie zyskuje się prawie 2000 koron, które Bóg wie, gdzie giną.

Z sali sądowej.

Wybór Doboszyńskiego. We wtorek 7 bm odbył się w Medynicach, pow. Drohobycz, dalszy ciąg rozprawy karnej przeciw tow. Witołdowi Regerowi, za pk. z § 491 i pk. ust. z 17 grudnia 1867 art. V. Tak jak na pierwszej rozprawie, tow. Reger stanął w mundurze żołnierza obrony krajowej. Rozprawę prowadził sekretarz sądu Kulczycki.

Pierwszego przesłuchiwano, jako świadka dowodowego, mundanta notaryalnego Millera. Nie pamięta on nic, nie obciążał oskarżonego w śledztwie i wogóle nie wie dlaczego na świadka powołany został.

Po nim wszedł na salę Sische Sternbach, indywiduum o wysoce niesympatycznym wyrazie twarzy, o ryżych bokobrodach, bez stałego zajęcia „winkelschreiber“ i mąż zaufania centralnego komitetu dla robienia wyborów i świadczenia w procesach przeciw nienawistnym „światoburcom“.

Osk. tow. Reger sprzeciwia się przesłuchiwaniu świadka, motywując swoje żądanie następująco: „Kodeks karny przewiduje w pewnych wypadkach możliwość nieprzesłuchiwania powołanych świadków, a mianowicie, jeżeli ich stan umysłowy zdradza pewne zboczenia. Medycyna sądowa zna obłęd prześladowczy, religijny, manię wielkości i t. p. Mojem zdaniem świadek cierpi na manię denuncyatorstwa, ponieważ nie mając najmniejszego ku temu powodu, nie jest bowiem ani osobistym ani politycznym moim przeciwnikiem, zrobił przeciw mnie doniesienie nieprawdziwe o rzekome popełnienie czynów przeciwnych ustawie karnej. Notorycznie znanem jest w powiecie drohobyckim, że Sternbachowie, ludzie o bardzo niepewnej przeszłości, żyjący z pokątnego pisarstwa, uważają denuncyatorstwo za swój ulubiony zawód. To wszystko budzi we mnie słuszne podejrzenie, że świadek jest osobnikiem chorym umysłowo i dlatego w interesie sprawiedliwości sprzeciwiam się jego przesłuchaniu“.

W czasie przemówienia tow. Regera, Sternbach niecierpliwie przestępował z nogi na nogę, a kiedy tow. Reger skończył mówić, Sternbach poskoczył do stołu sędziowskiego, począł rękami wymachiwać, wołając: „Co, co, ja jestem chory, ja z tego użytek zrobię, ja już mam za 2000 realność w Medynicach, mnie wszyscy dobrze znają, ja wiem, że oskarżony mówił, że nie szanuje pana Feuersteina, że się go nie boi...“

Osk. Reger: „To przyznaję! Feuerstein i pan jednakowym u mnie cieszą się szacunkiem... (Wesołość na sali).

Świadek Sternbach: „Pan Reger mówił na sąd, na Jaśnie Wiel. Pana starostę Bobrzyńskiego, na Wiel. Panów żandarmów, a ja miał być prawyborcą, ja wiedział, że to będzie niebezpieczeństwo z takiej mowy, zrobił ja więc doniesienie“.

Na pytanie sędziego, aby powiedział jasno, co właściwie oskarżony mówił, począł Sternbach niestworzone rzeczy opowiadać.

Trzeci świadek, Juda Sternbach, brat pierwszego, dosłownie powtórzył zeznania za Sische Sternbachem. Oskarżony chciał zrzec się przesłuchania swoich świadków, którzy nie stanęli do rozprawy, ale prokurator zażądał przesłuchania nowych dwóch świadków, a mianowicie: Michała Mużyłaka i Piotra Górala z Ropczyc, na co sąd zgodził się i odroczył ponownie rozprawę.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 10 maja. 1794. Kościuszko mianuje radę najwyższą. — 1857. Powstanie w Indyach przeciw Anglikom. — 1878. Otwarcie wystawy w Filadelfii. — 1884. Drugie przedłużenie ustaw wyjątkowych przeciwko socyalistom w Niemczech.

Dziś teatr zamknięty.

Sobota: „Złote runo“, dram. współcz. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

Niedziela: „Wesele“, dramat w 3 akt. wierszem St. Wyspiańskiego.

Stosunki sądowe w Krakowie. W uzupełnieniu naszego wczorajszego artykułu zamieszczamy opis budynku sądowego przy ul. św. Jana, aby okazać, w jakich warunkach pracują sędziowie.

Gmach sądowy, wynajęty za czynszem 24.000 K rocznie na lat 10, z których dopiero 3 upłynęły, jest przedewszystkiem za ciasny. Mimo, że instrukcya przyznaje każdemu sędziemu samoistnemu osobne biuro, to np. w biurze nr. 45 na drugiem piętrze, w pokoju bardzo miernej objętości mieszczą się razem aż trzy oddziały sądowe (V—VI i VII). Sześciu urzędników tj. trzech sekretarzy i trzech auskultantów, mieści się w jednym pokoju, w którym znajduje się 6 stołów, 3 szafy, 2 wieszadła stojące, umywalnia i jeden ręcznik (co za hygiena!) Aha! piec żelazny jeszcze tam stoi, bo duży kaflowy zupełnie nie grzeje, węgle dla braku skrzynki leżą na ziemi i unosi się z nich pył, który razem z dymem z papierosów sprawia atmosferę nie do zniesienia. Zamiast zmusić administratora domu do naprawienia pieców, pozwolono mu postawić w różnych biurach piece żelazne, skutkiem czego od pieców rozpalonych bije gorąco, podczas gdy od drzwi ciągnie zimno. W innych kancelaryach nawet nie postawiono pieców żelaznych tak, że n. p. w oddz. kanc VII panna tam zatrudniona przez całą zimę pisała we futrze i zimowych rękawiczkach. Sędziowie nie mają kancelaryj przy swoich biurach i dlatego tak oni, jak urzędnicy kancelaryjni i służba zmuszeni są kręcić się ciągle po korytarzach nieopalonych, w których panują straszne przeciągi. Podłogi w biurach myje się dwa razy do roku — tosamo okna. Urządzenia niektórych biur wyglądają, jakby z tandety pochodziły. Biurka bez szuflad, stołki z gwoźdźmi wystającymi itd. a naczelnik sądu tłumaczy się, że nic na to poradzić nie może, bo prezydent. Czyczczan nic na to dać nie chce. Nawiasem zaznaczamy, że kwestya rangi i w tym względzie dużo znaczy; bo kiedy w zeszłym roku w sądzie karnym dla zaoszczędzenia potrzeby mycia podłóg zapuszczono tam podłogi farbą, pp. Morelowski i Nie-

metz kazali to uczynić tylko w biurach radców i sekretarzy, adjunktom zaś odmówiono tego zaszczytu. Lecz wróćmy do sądu cywilnego. Ubikacye na pomieszczenie hipoteki są ciemne, tak że gazem muszą być oświetlane, mimo że instrukcya surowo tego zabrania. Urzędnicy pracują lupami i piszą na oknach. Lokal jest wilgotny, tak, że księgi hipoteczne gniją. Do wychodków trzeba iść przez ganek — w zimie rzecz miła. A są na każdem piętrze na 14 biur i 40 ludzi — dwie ubikacye, w których w zimie zmarznąć można. Dla publiczności wogóle, a dla kobiet w szczególności brak najprymitywniejszych urządzeń, jakie znaleść można na najmniejszej stacyi kolejowej w Syberyi. Niejednokrotnie skutkiem tego zdarzają się fakty, obrażające najprostsze uczucia przyzwoitości i przedstawiające się objektywnie jako przekr z § 516 uk.

I za to płaci się 24 000 K rocznie, gdzie ze niewiele więcej, niż skapitalizowanie tej kwoty jako procentu wziętej, możnaby wybudować gmach na pomieszczenie wszystkich sądów krakowskich! P. prezydent Czyszczan jednak lubi być oszczędnym i nie lubi żądać niczego — dla innych.

W takiem to otoczeniu odbywa się praca żmudna, odpowiedzialna i gorączkowa. Bo, że sądy nasze nie są wystarczająco obsadzone, o tem wszyscy wiedzą. Co się tu dzieje, przechodzi ludzkie pojęcie.

Jeszcze o Masłowskim — „Eclair“ i „Przegląd“. Zaraz nazajutrz po napisaniu swych „Nihilistycznych podmuchów“ rzuca się Masłowski na paryski „Eclair“ za jego idyotyczny artykuł o ostatnich aresztowaniach w Królestwie i... risum teneatis: Masłowski przezywa to pismo mianem „rusofilskiego“. Zapewne, ale, by rozdzielać takie tytuły, trzeba wpierw belkę z własnego wyciągnąć oka... Pan M., stawszy się z entuzyasty darwinistycznego zażartym klerykałem, zapewne zna dziś tę przypowieść biblijną. Ale posłuchajmy, co bredzi „Eclair“: w Siedlcach wykryto spisek nihilistyczny przeciwko Rosyi i zarządzono olbrzymie aresztowania.. To nie oryginalna bajka „Eclairu“. Puściła tę wiadomość hakatystyczna prasa niemiecka, rozdmuchawszy do niebywałych rozmiarów przedmajowe aresztowania w Sielcu, a nasza stańczykowska prasa — przecie z rozkoszą przedrukowała tę wiadomość, bo jej to ulgę sprawia, że chociażby nie w Galicyi, to za kordonem, pod knutem moskiewskim, więżą masami robotników polskich... I w niezrównanej swej bezmyślności nawet nie zastanawiała się nad tem, że Siedlce, choć miasto gubernialne, jest nędznym, brudnym zaułkiem, pozbawionym wszelkiego przemysłu...

Do tej senasycjnej wiadomości „Eclair“ dodaje taki komentarz, który rozwścieklił Masłowskiego: oto ruchem „nihilistycznym“ między Warszawą a Kijowem kieruje... prefekt Propagandy w Rzymie kardynał Ledóchowski. Istotnie jest to komentarz, ociekający głupotą i, przyznamy się, ubliżający naszym towarzyszom z za kordonu, o których właściwie się w całej tej sprawie rozchodzi, ale jako fałsz postawiony być musi na równi z „patersońskiemi brednami„ „Przeglądu“. Cała ta historya powstała zapewne w wyobraźni „Eclairu“, wskutek wielkiej niechęci, którą we Francyi budzi Ledóchowski swem dzisiejszem prusofilstwem i rywalizacyą z kardynałem Rampollą, zwolennikiem polityki w Watykanie, przyjaznej Francyi. Skonstruowawszy taką bajkę, „Eclair“ kończy ją kilkoma pokłonami pod adresem cara. Ale takie carofilstwo, na którem cierpi eminencya Ledóchowski, oczywiście, nie w smak Masłowskiemu, więc wyjaśnia, iż „Eclair“ został zapewne inspirowany przez jakiegoś szpicla rosyjskiego. Godzi się tu jednak zapytać, kto inspirował środowy wstępny artykuł „Przeglądu“? Ta kwestya, ponieważ chodzi o dziennik bądź co bądź polski, jest dla nas nierównie ciekawszą.

Z teatru komunikują nam: Odbywają się próby 3-ch aktowego dramatu St. Przybyszewskiego „Złote Runo“. Na dzień dzisiejszy zapowiada tę sztukę po raz piąty repertuar teatru lwowskiego.

W niedługim czasie wznowiony będzie śliczny jednoaktowy dramat Wyspiańskiego „Warszawianka“, z którym łącznie granym będzie piękny jednoaktowy dramat Gabriela d'Annunzio „Sen wiosennego poranku“, oraz jednoaktówka p. Zofii Wójcickiej „Natręt“.

Uroczyste otwarcie nowego gmachu sztuk pięknych przy placu Szczepańskim, oraz uroczyste otwarcie pierwszej wystawy dzieł polskich artystów odbędzie się w sobotę dnia 11 maja o godzinie 11 przedpołudniem. Zaproszeń rozesłano około 400.

Atentat na komisarza policyi. W sprawie tej otrzymujemy od p. Emanuela Orange, ojca komisarza policyjnego, następujące wyjaśnienie: „Syn mój Henryk odbył swoje studya i służbę wojskową na mój własny koszt. Będąc właścicielem firmy, istniejącej przeszło lat 41 i rozporządzając znacznymi dochodami, byłem w możności dać memu synowi utrzymanie bez niczyjej pomocy. Nie jest więc prawdziwem, jakoby syn mój kończył studya na koszt dziewczyny, zajętej w magazynie okryć damskich i pobierającej 20 złr. miesięcznie pensyi. Gdyby nawet miała i 40 złr. nie mogłaby wyłożyć na syna mego 4.000 koron.

Prawdą natomiast jest, że syn mój wspierał p. Strumpfner materyalnie w bardzo wydatny sposób i że ja zabezpieczyłem jej notaryalnie sumę 4.000 koron, złożoną na ręce jednego z tutejszych adwokatów, jako „odczepne“. Emanuel Orange“.

Rozprawa sądowa wyświetli niewątpliwie całą tę przykrą aferę.

Oszczerca i tchórz. Podczas walki wyborczej we Lwowie rzucał Breiter i jego wspólnicy na naszych towarzyszów niestworzone oszczerstwa, za które zostali pozwani przed kratki sądowe. Podczas gdy jednak akt oskarżenia przeciw breiterowskim pomocnikom (Zarańskiemu i Antoniemu Jarosiewiczowi) jest już prawomocnym, to sam herszt „mafii“, p. Ernest Breiter, skrył się za nietykalność i używa najnieprzyzwoitszych środków, aby go nie wydano sądom. Że postępowanie takie świadczy o niskim poziomie moralnym tego pana, nie potrzebujemy dodawać. Łatwiej jest rzucać oszczerstwami, niż je udowadniać. Kto znieslawia cześć osobistą przeciwników, a potem się wykręca od dowodu prawdy, ten jest pospolitym drabem

Najlepszy środek na bezrobocie. Z Przemyśla donoszą nam: Starosta przemyski Lanikiewicz, przelękłszy się robotników pozostających bez pracy, którzy rano we wtorek zebrali się przed starostwem, aby coś podobnego się nie powtórzyło i by za jednym zamachem rozwiązać kwestyę bezrobocia urządził „cesarskie cięcie“ na tej ranie w ten sposób, że tegoż dnia wieczór i następnego rano polecił aresztować robotników, spacerujących w dzień po ulicach.

Policya natomiast w swej gorliwości tak daleko się posunęła, że aresztowała nietylko stojących na placach ale i robotników zatrudnionych, a wieczorem we wtorek wracających do domu.

Aresztowano w ten sposób około 100 robotników. P. Lanikiewicz jest istotnie genialnym socyalpolitykiem.

Przytrzymany przed tygodniem we Lwowie młodzieniec, legitymujący się książką robotniczą Rudolfa Glińskiego z Krakowa, który zajechał do trzeciorzędnego hotelu i nigdzie nie pracując urządzał sobie hulanki, przyznał się w końcu, że zowie się Ludwik Gliński, jest młodszym bratem Rudolfa, a pieniądze które trwonił pochodzą z kradzieży na szkodę Czytelni akademickiej w Krakowie.

Wojskowość przeciw Kościuszce. Donoszą nam z Przemyśla: Tutejsza rada gminna postanowiła u wylotu ulic Trzeciego Maja i Węgierskiej, w miejscu należącem do rządu, tuż za mostem na Sanie, założyć skwer i postawić tam pomnik Kościuszki. Wszystko już było przygotowane, a nawet namiestnictwo udzieliło swego zezwolenia, gdy nagle komenda forteczna — która poprzednio się już była zgodziła — zakazuje postawienia w wspomnianem miejscu pomnika.

Nadmienić należy, że rada gminna postanowiła za plac ten w zamian dać wojskowości inne miejsce.

Opowiadają, że na nagłą decyzyę władz wojskowych wpłynęły względy — strategiczne. Wiadomo bowiem, że nowoczesna strategia unika wszelkich wyniosłych punktów, wpadających w oko przeciwnikowi, a nie ulega wątpliwości, że pomnik Kościuszki wpadłby zaraz w oko Moskalom.

Rezygnacya dra Dworskiego. Z Przemyśla donoszą nam: We wtorek 7 maja burmistrz miasta dr. Dworski wniósł pisemną rezygnacyę z burmistrzowstwa, oświadczając zarazem, iż pod żadnymi warunkami nadal nie będzie burmistrzował. Dr. Dworski dnia 8 maja br. kończy dwudziestolecie swoich rządów. Obecnie na urząd burmistrzowski kandydują adwokaci dr. Tarnawski, dr. Mendrochowicz, dr. Smutny i dr. Doliński. Ten ostatni był do niedawna wiceburmistrzem, a od kilku miesięcy jest niby opozycyonistą w radzie przemyskiej. Czy wybranym zostanie Tarnawski, czy Smutny, czy też Doliński, lub Mendrochowicz, system w rządach przemyskiej rady gminnej się nie zmieni, gdyż

jeden z tych panów od drugiego niczem się nie różni.

Los robotnika. Notatkę o nieszczęśliwym wypadku w Przemyślu, zacytowaną z „Kuryera lwowskiego“, prostujemy o tyle, że uszkodzony nazywa się nie Józef, lecz Piotr Olearczyk i nie jest identycznym z tow. Olearczykiem, znanym z procesu lwowskiego.

Przykładny duszpasterz. Ks. Korostyńskiemu, parochowi w Borysławiu, zdaje się, iż jest w Borysławiu po to tylko, by wyzyskiwać swej opiece powierzone owieczki. Za najmniejszą posługę religijną każe sobie suto płacić, a jeśli komu brakuje pieniędzy, musi się bez takowej obchodzić. Przed tegoroczną Wielkanocą odpędził od konfesyonału kobietę za to, iż zamiast taksy przez ks. Korostyńskiego ustanowionej 5 ct., dała tylko 4 ct. Dziewczęta, które przyszły do spowiedzi, posyłał do plebanii do maglowania bielizny. W Wielkanoc tego roku przystąpił do „mirowania“ gospodarz Demko, a gdy nie miał 1 centa zapłacić, chwycił go ks. Korosteński za ramię i ten musiał złożyć na tacę, jako zastaw, swój kapelusz. Dopiero później, pożyczywszy centa, odebrał kapelusz. Na drugi dzień chciał „mirować“ znowu, by zbierać centy, a gdy ludzie, oburzeni wypadkiem dnia poprzedniego, nie chcieli iść, udał się do zakrystyi i wcale nieszporów nie odprawiał. Możeby konsystorz pouczył gorliwego księdza, iż nie jest jego jedynym obowiązkiem obdzieranie wiernych.

Znamienny objaw notują pisma angielskie, świadczący, iż wśród młodzieży w Anglii coraz bardziej wzrasta prąd, nieprzychylny dla zaborczej polityki angielskiej w Transwaalu. Centralne stowarzyszenie młodzieży akademickiej w Cambridge wybrało swym przewodniczącym Henryka van Il, który pochodzi z kolonii Przylądkowej (Kaplandu) i nie taił nigdy swych żywych sympatyi dla Burów, walczących o swą niepodległość. W obecnych czasach taki wybór nosi wybitne cechy demonstracyi politycznej.

Ograniczenie łaciny i usunięcie greki z programu szkolnego w Rosyi. Dziennik „Rossia“ twierdzi, iż w programie szkół rosyjskich mają zajść następujące zmiany: skasowaną zostanie jedna klasa, tak, że nauka gimnazyalna trwać będzie nie 8 lecz 7 lat. Język łaciński będzie wykładany tylko w trzech ostatnich klasach, grecki zostanie całkiem usunięty z programu. Tylko w wielkich miastach, gdzie istnieje kilka szkół średnich filologicznych — język grecki zostanie w niektórych zatrzymanym. Na miejsce języków starożytnych zaprowadzone zostaną nauki przyrodnicze. Ile jest prawdy w tem doniesieniu, ocenić dziś trudno.

Czy wyjątek tylko dla następcy tronu? Z powodu przyjęcia do uniwersytetu w Bonn na zwyczajnego słuchacza niemieckiego następcy tronu, który składał maturę z zakresu szkół realnych z dodaniem tylko języka łacińskiego, pisma niemieckie podkreślają fakt, iż w ten sposób senat uniwersytecki w Bonn stworzył precedens, uwalniający kandydatów do studyów w tej wszechnicy od potrzeby znajomości języka greckiego. Nie można się bowiem zgodzić na to, by taki przywilej przysługiwał tylko arcyksiążętom.

Baczność stolarze! W niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 10 rano w Związku stowarzyszeń robotniczych odbędzie się w dalszym ciągu poufne zgromadzenie stolarzy. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Dla braku kompletu nie odbyło się zwołane na wtorek posiedzenie budżetowe krakowskiej Rady miejskiej. O godz. 6 zebrało się zaledwie 19 radców. Widocznie się pp. radcy trzema posiedzeniami budżetowemi „przepracowali...“

Rozruchy studentów klerykalnych w Budapeszcie. W Izbie deputowanych odpowiedział minister oświaty Wlassics na interpelacyę hr. Zichy w sprawie prof. Uniwersytetu, Piklera. Zdaniem ministra stwierdzono, iż nieprawdą jest, jakoby Pikler powiedział, że wyplenić chce z serca młodzieży uczucia religii i miłości ojczyzny. Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości.

Rada państwa.

Wiedeń, 8 maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przemówił sprawozdawca Starzyński i wygłosił długą mowę, na wskróś klerykalną. Wywody tego serwilisty z Koła polskiego wywołały w Izbie protesty. Moysa i Henzel ciągnęli nieszczęśliwca za poły, ale on, w ferworze, tokował jak głuszec, aż wreszcie opadł znużony.

Podczas mowy trzymał p. Starzyński rękę w kieszeni, co wywołało na lewej stronie Izby uwagi „pedagogiczne“.

W głosowaniu odrzucono wniosek Pernerstorfera, jak też Bareuthera i Ofnera. Następnie przyjęto wnioski komisyi. Podczas głosowania wyszli Czesi z sali.

Nowa taryfa adwokacka.

Po głosowaniu odpowiedział minister sprawiedliwości Spens-Booden na interpelacyę w sprawie nowej taryfy adwokackiej. Minister zapewnił, że nowa taryfa nie wejdzie w życie bez zgody Izb adwokackich i ubolewał, że sprawa ta wywołała takie zaniepokojenie. W końcu oznajmia, że wydał sądom polecenie, aby trzymały się dotychczasowej taryfy.

Michejda Demel.

Poseł Michejda porusza w formie zapytania do prezydenta jeszcze raz interpelacyę Demla i ubolewa, że mu prezydent odebrał głos. Mówca zapytuje, czy prezydent nie byłby skłonnym poinformować ministra o stosunkach językowych na Śląsku.

Poseł Demel obstaje przy twierdzeniach, wyrażonych w swojej interpelacyi i dziwi się, że na interpelacyę jego odpowiedział nie minister, lecz poseł Michejda.

Po tem zajściu zamknięto posiedzenie około 4 ej popołudniu.

Tow. Daszyński wniósł interpelacyę z powodu nadużyć żandarma Pióreckiego w Buczaczu.

Następne posiedzenie we czwartek.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 maja. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 12 w południe.

Po odczytaniu pism i interpelacyj zabrał głos nowowybrany poseł Choc i zaprotestował przeciw nieumieszczeniu jego prawno-państwowego zastrzeżenia w protokole stenograficznym. Jeżeliby się to jeszcze raz powtórzyło, wówczas poseł Choc nie ręczy za spokój w parlamencie. (Wesołość).

Następnie odpowiadali ministrowie Hartel, Wittek, Körber i Call na interpelacye.

Tow. Seitz stawia wniosek, ażeby jutro otwarto dyskusyę nad odpowiedzią ministra Hartla w sprawie prześladowania nauczycieli w szkole Florisdorfskiej. Po załatwieniu wszelkich formalności przeszła Izba do porządku dziennego.

Jako referent komisyi wódczanej przemawia Dawid Abrahamowicz w sprawie przedłożenia rządowego co do podniesienia podatku od wódki na korzyść krajów koronnych.

Po referencie przemawiają jeszcze Tambosi, Ivcevic (Dalmatyniec), Borczic (Kroat).

Godz. $3\frac{1}{2}$ popoł. Posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Zajścia w więzieniu przemyskiem.

Przemyśl, 9 maja. Z powodu rozruchów, które się odbyły przed kilku tygodniami w tutejszem więzieniu, otrzymał zarządca więzień naganę, którą sobie tak wziął do serca, że wkrótce potem umarł. Następcą jego został były sierżant 10 p. p. niejaki Izraelowicz, który począł zaraz czynić oszczędności na żywności więźniów. Wywołało to zaburzenia w kaźniach, tak, że musiano sprowadzić wojsko. (Prezydent Spławski powinien dbać o to, aby więźniów nie szykanowano. Trzeba ich traktować po ludzku, a będzie spokój. *Red.*).

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 8 maja. Niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło wystąpić stanowczo przeciwko „iunctim“ pomiędzy inwestycyami a drogami wodnemi.

Wiedeń, 8 maja. „Freie Presse“ donosi, że kompromis w sprawie dróg wodnych stanie na następujących podstawach:

Rząd wniesie sumę, o wiele niższą niż 250 milionów koron na studya wstępne do robót kanałowych. Następnie będzie rząd wezwanym do przedłożenia konkretnych wniosków w sprawie regulacyi rzek. Czesi żądają, aby zapewniono im regulacyę wszystkich tych rzek, które oni żądają. W takim razie zrzekliby się oni żądania „iunctim“.

Z komisyi kolejowej.

Wiedeń, 8 maja. Na posiedzeniu komisyi kolejowej dyskutowano na art.

8 ustawy inwestycyjnej. Pos. Kaftan żądał ustanowienia podobnej komisyi, któraby kontrolowała manipulacyę z funduszem inwestycyjnym, na wzór komisyi długów państwa.

Pos. Götz żądał, aby oddać komisyi dla kontroli długów państwa tak że kontrolę nad dochodami, uzyskanymi ze sprzedaży obligacyj inwestycyjnych. Minister skarbu Böhm-Bawerk oświadczył się przeciwko obu wnioskom, jako utrudniającym manipulacyę, poczem wnioski te odrzucono i artykuł przyjęto w brzmieniu komisyjnem.

Komisya szkolna.

Wiedeń, 9 maja. Komisya szkolna obradowała wczoraj nad ustawą dyscyplinarną dla nauczycieli. W ciągu dyskusyi przyszło do zajścia pomiędzy tow. Seitzem a antysemitą Gessmannem. Poseł Seitz zarzucił radzie szkolnej Niższej Austryi, że mianuje inspektorami agitatorów antysemickich. Poseł Gessmann zarzucił pismu dla spraw nauczycielskich „Freie Lehrerstimme“, że obrzuca błotem radę szkolną. Pos. Seitz nazwał to twierdzenie kłamstwem, co tak poruszyło Gessmanna, że omal nie przyszło do czynnej awantury.

Ex lex w Galicyi.

Lwów, 8 maja. Cesarz przyzwolił, aby na rzecz funduszu krajowego pobierane były nadal prowizorycznie dodatki do podatków bezpośrednich, według wymiaru ustanowionego uchwałą Sejmu krajowego z dnia 21 grudnia 1900 roku, a to także i przez drugi kwartał b. r., tj. w czasie od 1 kwietnia do 30 czerwca, z zastrzeżeniem konstytucyjnego ustanowienia budżetu krajowego.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin, 8 maja. „Reichsanzeiger“ ogłasza odręczne pismo cesarskie z d. 5 bm., wystosowane do b. ministra skarbu Miquela; w piśmie tem cesarz podnosi w gorących słowach jego zasługi około finansów pruskich, które na nowych postawił podstawach. Przytem zawiadamia cesarz Miquela o powołaniu go do pruskiej Izby panów.

Fałszywe banknoty.

Sybin, 8 maja. Urzędowo skonstatowano, że w okolicy Szasz-Sebes w Siedmiogrodzie pojawiły się fałszywe banknoty, łudząco sporządzone.

Jubileusz powstania bułgarskiego.

Sofia, 8 maja. Studenci odbyli zebranie, na którem zaprotestowali przeciw oficyalnej uroczystości. Księcia Ferdynanda nazwano tureckim baszą. Demonstrowano przed pałacem książęcym i wołano: Precz z Turcyą! Precz z caryzmem! Niech żyje lud rosyjski. Demonstracye te trwały do późna w nocy.

Redaktor Radew i 30 studentów zostało aresztowanych.

Sofia, 8 maja. Wczoraj odbyła się urzędowa uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik „caraoswobodziciela“. Wieczór odbył się korowód z pochodniami, który zatrzymał się przed pałacem książęcym i rosyjskim konsulatem, gdzie tłum wnosił okrzyki na cześć Rosyi.

Demonstracye antycarskie.

Berlin, 9 maja. „Berl. Tagbl.“ donosi, iż w Sofii wydalono na 3 semestry z wyższej szkoły tamtejszej około 60 studentów za manifestacye antyrosyjskie.

Zatarg dyplomatyczny.

Konstantynopol, 8 maja. Wskutek energicznego wystąpienia ambasadorów Austro-Węgier, Niemiec, Anglii i Francyi, Porta wydała wczorajszą pocztę, która nadeszła dla władz europejskich. Nie obeszło się przytem bez pewnych trudności, jednakże Porta tłómaczy wszystko nieporozumieniem. Natomiast oświadczyły władze tureckie, iż na przyszłość nie pozwolą na wysyłanie przez poczty państw europejskich worków pocztowych.

Wczoraj też ambasady wysłały pocztę przez osobnego kuryera pociągiem Orient-Express.

Konstantynopol, 9 maja. Porta odpowiedziała na notę mocarstw w sprawie zatrzymywania zagranicznych przesyłek pocztowych oświadczeniem, że jest do tego uprawnioną, ponieważ przesyłki te zawierają kontrabandę — kosztowności, rewolwery i dokumenta, zagrażające całości państwa tureckiego. Skutkiem tego poselstwa używają specyalnego kuryera, który jeździ Orient-Expressem. W Salonikach i Adryanopolu postępuje poczta turecka tak samo, jak w Konstantynopolu.

Przedstawiciel poczty francuskiej oświadczył, że wobec takiego postępowania Turcyi nie będzie ekspedyował tureckich przesyłek do Europy.

Rozwiązanie stowarzyszeń antysemickich.

Paryż, 9 maja. Ajencya Havasa donosi, że prefekt Algieru zarządził rozwiązanie komitetów antysemickich i nacyonalistycznych z powodu zakłócania przez nie spokoju publicznego.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 8 maja. Urząd wojenny ogłasza sprawozdanie o wzięciu do niewoli 600 ułanów angielskich w północnej części Kaplandu. Dowódcy burscy Kruitzinger i Hertzog otoczyli oddział angielski, wzięli go do niewoli, i odebrawszy żołnierzom konie i broń, puścili ich na wolność.

Wypadki w Chinach.

Berlin, 8 maja. Biuro Wolffa donosi z Pekinu, że edykt cesarski zasądza na surowe kary 53 dygnitarzy chińskich, a w tej liczbie trzech na karę śmierci.

Otwarcie pierwszego parlamentu związkowego w Australii.

Melbourne, 9 maja. Parlament związkowy, obradujący po raz pierwszy, otworzył przybyły na tę uroczystość następca tronu angielskiego.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Stanisławów. Wydział chóru robotniczego wzywa członków czynnych do regularnego uczęszczania na lekcye praktyczne i teoretyczne, które się odbywają regularnie od dnia 7 maja we wtorki i piątki o godzinie 8 wieczór w stacyi płatniczej kolejarzy w Stanisławowie.

Baczność, kolejarze stanisławowscy! Lokal stacyi płatniczej znajduje się od dnia 4 bm. przy ulicy Kolejowej w domu p. Kuczery l. 343, między dworcem a kamienicą kolejową.

Konferencya partyjna dla okręgu wschodnio-śląskiego odbędzie się w niedzielę dnia 12 maja b. r. o godzinie 9 rano w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Wybór prezydyum. 2. Sprawozdanie z funduszu partyjnego i wyborczego. 3. Prasa. 4. Ustanowienie agitatora dla wschodniego Śląska. 5. Wnioski. Lokal konferencyi zostanie później podanym. Za komitet okręgowy *Andrzej Hruby*.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

Porady prawnej w sprawach przemysłowych, służbowych i t. p. udziela się bezpłatnie zorganizowanym towarzyszom w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Floryańska 49, codziennie od godz. $12^1/_2$ do godz. 2 popołudniu.

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:	w Austryi:
miesięcznie 1 K 60 h	miesięcznie . . 2 K
kwartalnie 4 „ 50 „	kwartalnie . . 6 K
rocznie . 18 „ — „	rocznie . . . 24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.	**w Niemczech:** kwartalnie 7 marek. **w innych krajach:** kwartalnie 10 franków.

Numer pojedynczy 8 h.
Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i administracya: **Kraków, Bracka L. 15 — Telefon nr. 396.**

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie Wiślna 9. — (Telefon Nr. 404)